

Lubań do zniszczenia

Nie ma miesiąca bez nowych pomysłów na zagospodarowanie gór wyciągami i trasami narciarskimi. Tym razem miejscem zagrożonym jest Lubań (1211 m n.p.m.) – góra niezwykła, jeden z nielicznych szczytów, skąd rozpościera się widok na całe Podtatrze, Babią Górę, Tatry, Pieniny i Zalew Czorsztyński.

Okoliczne samorzady chcą rozwijać narciarstwo na południowych stokach Lubania. Gmina Krościenko nad Dunajcem przystąpiła już do zmiany studium i planu zagospodarowania Lubania. Aby zrealizować zamiary, pod kolejki i trasy narciarskie przewidziano m.in. wycinkę dziesiątek hektarów lasu.



Gorce. Fot. Kaj Romeyko-Hurko

W celu przeciwdziałania dewastacji góry, w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Krakowie 19 czerwca br. odbyła się konferencja „Lubań - Przyrodniczo-Kulturowe Dziedzictwo Świata - Przyszłość Turystyczna Regionu?”. Jej celem było przedstawienie problematyki najnowszych planów zagospodarowania południowych stoków Lubania wraz z otuliną Pienińskiego Parku Narodowego. Zaprezentowano stanowiska zainteresowanych instytucji, akcentując aspekty ochrony zasobów przyrodniczych i kulturowych oraz interesy turystyki górskiej. Gminne zamiary wzburzyły bowiem ekologów, przyrodników i leśników. Zwolennikom stacji narciarskiej zarzucili, że chcą bezpowrotnie zniszczyć środowisko naturalne góry. Janusz Tomaszewicz, dyrektor Gorczańskiego Parku Narodowego, mówił dla „Gazety Wyborczej”: **„Na Lubaniu żyje wiele gatunków zwierząt i roślin zagrożonych wyginieciem. Wyciągi i trasy narciarskie przetrną najważniejszy korytarz ekologiczny łączący Gorce z Pieninami”**.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele podmiotów protestujących przeciwko tej inwestycji: Pienińskiego i Gorczańskiego Parku Narodowego, Lasów Państwowych – Nadleśnictwa Krościenko, Koła Łowieckiego Lubań, organizacji turystycznych COTG PTTK i Studenckiego Koła Przewodników Górskich, Pracowni na rzecz Wszystkich Istot oraz specjaliści-przyrodnicy, prowadzący badania w paśmie Lubania. Konferencję prowadzili prof. Zbigniew Mirek z Instytutu Botaniki PAN oraz Jerzy Kapłon, dyrektor COTG PTTK.

Niestety nie zjawili się zaproszeni do dialogu i szukania płaszczyzny porozumienia przedstawiciele władz gminy Krościenko n. Dunajcem. Zaproszenie na konferencję zostało również skierowane m.in. do urzędów gminy Krościenko, Ochotnica i Czorsztyn oraz do Instytutu Rozwoju Miast – autora omawianego planu zagospodarowania przestrzennego. W czasie spotkania jedyną osobą, która popiera inwestycję, a zabrała głos, był sołtys Ochotnicy Dolnej, Zdzisław Błahut.

Jedyny możliwy korytarz

Środowisko przyrodnicze pasma Lubania, pomimo jego bogactwa i różnorodności, nie zostało do tej objęte żadną formą ochrony prawnej. Obszar ten stanowi ośrodek węzłowy o skali ponadregionalnej, łączący pod względem funkcjonalnym trzy ostoje sieci Natura 2000: Pieniński i Gorczański Park Narodowy oraz Popradzki Park Krajobrazowy. Odznacza się on wieloma cechami swoistymi o charakterze przejściowym w stosunku do regionu gorczańskiego i pienińskiego. Dlatego występuje tu duże bogactwo gatunkowe i siedliskowe. Bardzo istotny jest postępujący proces odcinania

Pienińskiego Parku Narodowego od sąsiednich obszarów leśnych, który zachodzi wskutek inwestycji prowadzonych z inicjatywy gminy Krościenko.



Gorce. Fot. Kaj Romeyko-Hurko

Przez Lubań przebiega Główny Karpacki Korytarz ekologiczny o znaczeniu międzynarodowym, biegnący od Bieszczadów po Beskid Śląski. Łączy on ostoje wschodniokarpackie ze znacznie już izolowanymi i mniejszymi powierzchniowo kompleksami Karpat Zachodnich. Korytarz ten umożliwia migrację i wymianę genową wielu gatunków zwierząt, w tym dużych drapieżników (wilka i rysia oraz zachodzącego niedźwiedzia brunatnego), a tym samym warunkuje zachowanie stabilności ekologicznej w tej części Karpat. Jak mówi Piotr Kłapyta z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, „W wielu miejscach, szczególnie w rejonie Tylmanowej-Kłodnego i Krościenka korytarz ten został częściowo przerwany przez nieplanowy rozwój zabudowy wiejskiej, która ma już w wielu miejscach charakter ciągły”.

Tereny te są cenne przyrodniczo ze względu na wielogatunkowe lasy bukowe, jodłowe, jodłowo-bukowe i jodłowo-świerkowe, znajdują się tam dobrze zachowane bory górnoreglowe. Lasy są ostoją wielu gatunków roślin i grzybów, w tym lilii złotogłów, gnieźnika leśnego, parzydła leśnego, liczydła górskiego. Ważnym elementem są również polany reglowe, które wraz z lasami stanowią ostoję wielu zagrożonych, chronionych gatunków zwierząt – orła przedniego, głuszca, jarząbka, bociana czarnego, puchacza, puszczyka uralskiego, sóweczki, sokoła wędrownego, pustułki.

Jednoznaczny głos przyrodników

Walory przyrodnicze terenu są niepodważalne. Głos środowisk przyrodniczych i ekologicznych jednoznaczny – ten teren należy ochronić i nie dopuścić do powstania tak dużego obiektu turystyki masowej.

Gorczański Park Narodowy w piśmie do Przewodniczącego Rady Gminy Krościenko n. Dunajcem (16.04.2008 r.) odniósł się do zapisów uchwały o zmianie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, która ma dotyczyć miejscowości Grywałd i Krośnica w zakresie ich szerszego udostępnienia dla narciarstwa. Zmiany obejmują cenny teren potoku Krośnica, znaczną część potoku Lubań i Dziadowe Kąty oraz południowe i południowo-wschodnie stoki i szczyt Lubania. Gorczański PN wniósł o uwzględnienie wartości przyrodniczych ze szczególnym naciskiem na korytarze ekologiczne Karpat w wykonywanym studium i planie miejscowym.

Pieniński Park Narodowy, pisząc do Wójta Gminy Krościenko n. Dunajcem, wnioskuje o pozostawienie obecnych zapisów studium dla terenów rejonu Krośnicy i Grywałdu, w tym szczególnie o: 1. Ochronę ważnego korytarza ekologicznego łączącego Pieniny z Gorcami. 2. Ochronę walorów widokowych. „Należy zwrócić uwagę, że PPN i jego otulina jest poddawana coraz silniejszej presji na zabudowę związaną z budownictwem mieszkaniowym i infrastrukturą turystyczną (budowa i zagospodarowanie terenu wokół zbiornika Niedzica, wyciąg narciarski na Polanie Sosny w Niedzicy, góra Wdżar w Kluszkowcach, ruchliwa droga Krościenko n/Dunajcem-Nowy Targ, planowany wyciąg narciarski w Krościenku n/Dunajcem – Toporzysko na terenie otuliny PPN. Skutkiem tego jest fakt, że park coraz bardziej zaczyna przypominać izolowaną wyspę, a planowany wyciąg w Grywałdzie dodatkowo zakłóci funkcjonowanie korytarza ekologicznego i swobodną migrację zwierząt. Dlatego idealnym rozwiązaniem z punktu widzenia ochrony przyrody byłoby pozostawienie tego obszaru niezainwestowanego”.

Na takim samym stanowisku stoi również Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, która na czerwcowej konferencji sygnalizowała potrzebę włączenia pasma Lubania do sieci Natura 2000.

W dyskusji o przyszłości Lubania niezwykle istotny jest również głos Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Dr Bożena Kotońska, odpowiadając na pismo Urzędu Gminy w Krościenku n. Dunajcem, przedstawia swoje stanowisko w sprawie zmiany studium oraz projektowanych planów zagospodarowania przestrzennego. „Analiza dokumentacji wykazała, iż zmiany w studium oraz planowane zagospodarowanie przestrzenne w rejonie Krośnicy i Grywałdu mają m.in. na celu dopuszczenie terenu na południowych zboczach Lubania dla rozwoju narciarstwa rekreacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Ustalono, iż tereny planowane pod lokalizację wyciągów narciarskich są jednymi z ostatnich obszarów niezagospodarowanych przez człowieka, charakteryzują się bogactwem i różnorodnością gatunkową oraz stanowią ważny lokalny korytarz ekologiczny w Małopolsce /.../. **Planowany wyciąg na Lubań i związane z nim dodatkowe zagospodarowanie terenu, zakłóca funkcjonowanie korytarza ekologicznego i swobodną migrację zwierząt** [pogrubienie – redakcja DŻ]”. WKP wnioskuje o pozostawienie obecnych zapisów w studium dla tych terenów oraz ujęcie w projektowanym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego takich zapisów, jak m.in.: 1. Wyłączenie z zabudowy terenów pełniących funkcję ważnych lokalnych korytarzy ekologicznych, łączących Pieniny z Gorcami; 2. Zakaz realizacji inwestycji poza terenami przewidzianymi w obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Gminy Krościenko.

Te argumenty nie przekonują jednak władarzy gminy. Dla „Gazety Wyborczej” wójt Krościenka n. Dunajcem, Stanisław Gawęda, mówił: „Rozumiem ochronę środowiska, ale ludzie z czegoś muszą żyć. Naukowcom bardziej zależy na jakiejś roślinkie niż człowieku”.

Chełm przestroga

Tymczasem obawy naukowców, przyrodników i leśników mogą być przydatne, żeby nie dopuścić do sytuacji takiej, jaka ma miejsce w przypadku chybionej inwestycji narciarskiej na górze Chełm (648 m n.p.m.) nad Myślenicami. Dzięki tej szkodliwej inwestycji, nie udało się zrealizować koncepcji Parku Krajobrazowego Beskidu Myślenickiego. Przypadek góry Chełm omówił szczegółowo na czerwcowej konferencji w Krakowie Dariusz Dyląg z Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu.

W rejonie Beskidu Myślenickiego, który obejmuje górę Chełm, planowano powołanie PK Beskidu Myślenickiego. Utworzono nawet Społeczny Komitet Powołania Parku Krajobrazowego Beskidu Myślenickiego i wystosowano specjalne pisma do wszystkich zainteresowanych gmin (Pcim, Tokarnia, Wiśniowa, Lubień, Sułkowice, Dobczyce). Niestety, w roku 2006 uruchomiono nowoczesną stację narciarską na Chełmie, dzięki czemu Myślenice zyskały miano centrum sportów zimowych położonego najbliżej Krakowa. Ale rzeczywistość pogodowo-klimatyczna – warunki termiczne w sezonie zimowym – sprawiła, że stacja już kilkakrotnie zmieniała właścicieli, doprowadzając kolejnych zarządzających do finansowej katastrofy. Przez dwa sezony zdecydowanie więcej było dni bez warunków do uprawiania narciarstwa. Nie pomogły również częste naśnieżania, które przez zwolenników narciarstwa są postrzegane jako szansa na utrzymanie stoków w dobrych warunkach. W przypadku Chełma naśnieżanie nie pomogło – sztuczny śnieg po prostu spływał. Jak podkreślił Dariusz Deląg, „Wskazuje to na kompletnie bezcelowe egzystowanie owej stacji w tym rejonie”. Niestety, w ostatnim czasie znalazł się kolejny inwestor zwabiony przez samorządowców. W niedalekiej przyszłości kompleks narciarski ma zostać poszerzony o następne trasy, a jednoosobowe krzeselka kolei linowej zastąpią gondole. Dalsze brnięcie w rozwój ośrodka może jeszcze bardziej zdewastować teren góry Chełm, o bankructwie nowego właściciela nie wspominając.

Przykładów ośrodków narciarskich, gdzie wyciągi nie mają ekonomicznej racji bytu, jest więcej. Niektóre wyciągi na Podkarpaciu, takie jak w Wujkiem k. Sanoka, w Huzelach k. Leska czy w Bukowsku nad Jeziorem Solińskim, działały zaledwie jeden lub dwa sezony. Spore problemy ma wyciąg w Karlikowie w Beskidzie Niskim, jeden z popularniejszych w regionie. Poważne problemy nękają istniejący u podnóża Babiej Góry, w Zawoi, nowoczesny Ośrodek Turystyczno-Narciarski „Mosorny Groń” – tam pomimo najlepszej licencji FIS-owskiej (Międzynarodowej Federacji Narciarskiej), w ubiegłym roku wyciąg przez wiele miesięcy nie mógł ruszyć. Równie niewesoła sytuacja jest w wielu innych miejscach. Prognozy pogodowe raczej nie zapowiadają najlepszych lat, jeśli chodzi o okres zimowy. Nawet jeśli zdarzy się jakaś ostrzejsza zima, to średnie temperatury z kilku lat będą wyższe, a to dla zimowych sportów wróżyć może tylko jedno. W tym także i dla szykowanego przez władze Krościenka n. Dunajcem ośrodka w paśmie Lubania – tym bardziej, że obiekt miałby znajdować się na nasłonecznionym stoku południowym.

Pracowałem w Ministerstwie

Lokalne samorzady zamierzają doprowadzić do realizacji inwestycji. Pewnie to było również przyczyną, że ich przedstawiciele nie pojawili się na krakowskiej konferencji. Zastanawiająca jest wypowiedź dla „Gazety Wyborczej”, której udzielił wójt Czorsztyna Waldemar Wojtaszek: „Ktoś próbuje robić szum na siłę. Pracowałem w Ministerstwie Środowiska i nie widzę, aby ta inwestycja zagrażała środowisku. Pasma Lubania od lat jest użytkowane, leży poza otulinami parków narodowych”. Trudno co prawda dociec, jakie znaczenie ma fakt pracy wójta przed laty w ministerstwie, ale coś na rzeczy musi być. Czyżby znaczyło to np., że za czasów pracy p. Wojtaszka w ministerstwie, nie zwracano uwagi na podobne zagrożenia, jakie mogą spotkać masyw Lubania?

Dziś jasne jest, że skala inwestycji (kolejki gondolowej lub krzeselkowej) doprowadziłaby do nieodwracalnej dewastacji szaty leśnej oraz przekształcenia terenu, a tym samym najważniejszych fragmentów przyrody tego pasma górskiego. Czy rzeczywiście dewastacja środowiska stanowi jedyną szansę „rozwoju” tego regionu?

Czas już na przeprowadzenie analizy kierunków zagospodarowania turystycznego gmin, nie zaś na powielanie przestarzałych wzorców, według których budowanie wyciągów w każdej gminie i na każdej górze jest najlepszym sposobem na rozwój turystyczny i gospodarczy regionu.

Grzegorz Bożek



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.